

Marta Korendo

## Obraz świata w wypowiedziach dzieci z zespołem Aspergera

### Antropologia słowa

Autyzm i zespoły związane z autyzmem (w tym zespół Aspergera), to problem w nauce i terapii stosunkowo nowy, szukający wciąż jeszcze odpowiedzi na wiele trudnych pytań oraz skutecznych rozwiązań diagnostycznych i terapeutycznych. Zebrane informacje nie pozwalają na stworzenie pełnego obrazu zagadnienia, dochodzi więc do licznych uproszczeń i przekłamań. Na podstawie wciąż jeszcze szczątkowej wiedzy powstają mity, w powszechnej opinii uchodzące za fundamenty wiedzy o problemie. Reprezentatywnymi przykładami są twierdzenia, jakoby osoby z autyzmem były geniuszami z wybitnymi umiejętnościami w wąskim zakresie wiedzy (np. w działaniach matematycznych, zapamiętywaniu ciągów liczbowych itp.), albo że są to jednostki „zamknięte w swoim świecie”. Ta ostatnia, niezwykle popularna opinia, skłania do refleksji nad pojęciem „swój świat” oraz do postawienia pytania, co decyduje o rozgraniczeniu tego, co jednostkowe, od tego, co społeczne, oraz czym różni się świat dzieci z zespołem Aspergera od świata jednostki nieposiadającej cech autystycznych?

Poszukując odpowiedzi na stawiane tu pytania, warto skierować uwagę w stronę antropologii, a dokładniej „antropologii słowa”<sup>1</sup>.

Słowo odgrywa w rozwoju jednostki rolę ogromną, takąż więc samą odegrać musi w terapii osób dotkniętych autyzmem. Poprzez słowo odbywa się poznanie, w pojęciu Wittgensteina, język wyznacza granice naszego świata<sup>2</sup>. Dodatkowych refleksji dostarcza praca z osobami z zespołem Aspergera. Ich rozumienie świata, ograniczone z racji problemów z posługiwaniem się mową, pozwala zrozumieć, czym dla każdego człowieka jest słowo.

Dlaczego jednak podejście antropologiczne okazuje się ważne i inspirujące? Otóż głównym powodem jest fakt przytoczony przez Grzegorza Godlewskiego:

<sup>1</sup> Por. *Antropologia słowa, Zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. G. Godlewskiego, Warszawa 2003.

<sup>2</sup> L. Wittgenstein, *Uwagi o religii i etyce*, Kraków 1995, s. 58.

Antropologia słowa, biorąc sobie właśnie słowo za przedmiot, przekracza i znosi antynomie języka jako systemu oraz mowy jako incydentalnej realizacji, odnajdując w kulturowo uwzorowanych praktykach mówienia, wypowiedziania, komunikowania, istotę językowości człowieka. A zatem istotę człowieka, nieuchronnie istoty mówiącej i istotę języka, nieodzielne od człowieka mówiącego<sup>3</sup>.

Perspektywa ta wyznacza jednoznacznie drogę terapii, w której słowo staje się środkiem i celem. Osoby, które poprzez problemy rozwojowe zostały pozbawione możliwości posługiwania się językiem, zawieszona są w pustce, w chaosie, który do końca nie może być przez nas zrozumiany, bowiem nasz język pozwalałby ten chaos ujarzmić. Stąd zapewne łatwość w posługiwaniu się pojęciem „zamknięci w swoim świecie”, które w tym brzmieniu oznacza, że świat dzieci autystycznych rządzi się własnymi prawami i kategoriami, jest uporządkowany inaczej. Tymczasem możemy przypuszczać, że tam, gdzie nie ma słów, nie ma też świata w znaczeniu określonego porządku. Dlatego terapia językowa jest tak ważna, bo dać dziecku słowo, oznacza również stworzyć mu świat i być może w tym kontekście biblijne dzieło stworzenia dokonuje się nieustannie w przypadku każdego dziecka (człowieka) poznającego język. Jak zauważył bowiem Godlewski: „świat ze słów wywłaszczony, świat bez słów – to świat nieludzki”<sup>4</sup>.

### **Pole doświadczenia kulturowego – teoria M. Tomasello**

M. Tomasello stawia niezwykle istotne pytanie: co spowodowało, że w stosunkowo krótkim czasie (z ewolucyjnego punktu widzenia) gatunek ludzki dokonał tak ogromnego postępu w sferze poznawczej, komunikacyjnej i społecznej?<sup>5</sup> Czas ten nie był na tyle długi, aby zmiany następowały w drodze normalnych procesów ewolucji biologicznej (zmienności genetycznej i doborze naturalnym). Według Tomasello mechanizmem, który zapewnił (i nadal zapewnia) ludzkości szybki postęp, jest przekaz społeczny czy kulturowy, zwany procesem transmisji kulturowej. Mechanizm ten umożliwia szybki postęp nie tylko w skali ewolucyjnej, ale również jednostkowej. Dziecko, które znalazło się w określonym kręgu kulturowym, pod wpływem czynników społecznych, wyposażone w określone mechanizmy biologiczne (genetyczne), szybko zaczyna korzystać z wiedzy i umiejętności zdobywanych przez pokolenia. Przywołany autor wyróżnia trzy typy uczenia się kulturowego: uczenie się przez naśladowanie, uczenie się dzięki instrukcji oraz uczenie się kolaboratywne<sup>6</sup>. Te niezwykle istotne mechanizmy funkcjonują jednak tylko wtedy, gdy jednostka (dziecko) po-

<sup>3</sup> G. Godlewski, *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 9.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>5</sup> M. Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*, Warszawa 2002.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 12.

siada poznawczą (nabywaną rozwojowo) zdolność do „rozumienia innych członków własnego gatunku jako istot takich jak ona, mających takie samo życie wewnętrzne (intencjonalne i umysłowe)”<sup>7</sup>.

Ważnym przejawem tego rozumienia jest „rewolucja dziewiątego miesiąca”<sup>8</sup> i ogromny postęp, jaki w tym czasie dokonuje się w sferze rozwoju społecznego. Mniej więcej w tym okresie dzieci zaczynają używać gestu wskazywania palcem w celu zwrócenia uwagi dorosłego na określony fragment rzeczywistości. Zachowanie takie pozwala na niewerbalną jeszcze, ale bardzo czytelną komunikację dziecka i dorosłego. Zdolność wchodzenia w tego typu interakcje leży u podstaw nauki języka. Tylko wtedy, kiedy dziecko jest w stanie dzielić uwagę z osobą dorosłą, może uruchomić procesy poznawcze, konieczne dla poznania systemu językowego, a co za tym idzie, również systemu kulturowego. Jak zauważył bowiem Tomasello<sup>9</sup>,

uczestnictwo w kulturze sprawia, że powstają jedyne w swoim rodzaju formy reprezentacji poznawczej. Wylaniają się one dzięki temu, że dzieci korzystają ze zdolności uczenia się kulturowego, by przyswoić sobie język i inne symbole komunikacyjne. Symbole języka stanowią dla rozwijających się dzieci szczególnie istotne wytwory symboliczne, ponieważ wyrażają te sposoby kategoryzowania i konstruowania świata, które dla poprzednich pokoleń okazały się użyteczne do celów komunikacji interpersonalnych<sup>9</sup>.

Pierwsze objawy nieprawidłowości rozwojowych, które w przyszłości mogą okazać się autyzmem, można obserwować już ok. dziewiątego miesiąca życia. Brak bowiem pojawienia się gestu wskazywania palcem, a zatem brak wykazywania przez dziecko intencji dzielenia uwagi z osobą dorosłą, może być poważnym sygnałem ostrzegawczym. Niestety – zwykle te pierwsze, słabe jeszcze objawy zaburzeń rozwojowych są niedostrzegane przez rodziców lub ignorowane przez terapeutów.

Brak omawianej interakcji stanowi istotną barierę nauki języka i poprawnego rozwoju zarówno w sferach poznawczych, jak i społecznych. Dziecko nie rozumiejąc, do którego fragmentu rzeczywistości należy odnieść słyszane dźwięki, nie uczy się znaczeń, nie rozumie słów. Wiele autystycznych dzieci reaguje głośnym protestem (często w formie krzyku, pisku, płaczu, agresji lub autoagresji) na bodźce językowe. Nie pozwalają, by ktoś do nich mówił, wypowiadał nazwy przedmiotów lub osób, kierował do nich pytania, polecenia. Widać wyraźną różnicę w reakcji na materiał tematyczny (obrazki) a a tematyczny (klocki, figury geometryczne).

U dzieci z zespołem Aspergera obserwujemy specyficzny rozwój mowy, w wielu aspektach nieprawidłowy. Właściwy program terapeutyczny, oparty na prawidłowej stymulacji językowej, jest podstawą ich rozwoju. Jednym z głównych przejawów nieprawidłowości rozwoju języka jest schematyzm (sztywność) zachowań językowych. Dzieci autystyczne, niezwykle podatne na zachowania schematyczne (i szybko je utrwalające), tendencje te uwidaczniają również w języku. Jak zauważył Tomasello, „w miarę jak dziecko uczy się symboli językowych obecnych w kulturze, na-

<sup>7</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 16.

bywa też zdolności jednoczesnego przyjmowania wielu perspektyw wobec tej samej sytuacji percepcyjnej”<sup>10</sup>. Gdy dziecko nie wykazuje zaburzeń rozwojowych, proces nabywania środków językowych, służących omówionemu celowi, przebiega w sposób niezauważony, natomiast gdy rozwój dziecka jest nieprawidłowy, wprowadzanie kolejnych kategorii gramatycznych czy środków leksykalnych przebiega znacznie wolniej i musi być stymulowany. Dlatego terapia dziecka autystycznego wymaga programowania języka, odpowiedniej hierarchii systemowej oraz czuwania nad integracją (synteza) zdobywanej wiedzy i sprawności.

## Codziennosc i język

Specyfika mowy dzieci z zespołem Aspergera przejawia się między innymi silnym osadzeniem w ramach „tu i teraz”. Dzieci te potrafią zwykle – bez większego trudu – nazwać przedmioty znajdujące się w bezpośrednim otoczeniu, nie potrafią natomiast odpowiedzieć na pytanie „co jadłeś dzisiaj na śniadanie?”, „z kim bawiłeś się w przedszkolu?”. Ich język nie pozwala mówić o tym, co odległe percepcyjnie. Największą łatwość przejawiają w posługiwaniu się rzeczownikami konkretnymi w mianowniku, im bardziej abstrakcyjne określenie, które nie nazywa zjawiska doświadczanego bezpośrednio, tym trudniej jest przez nie przyswajane. Trudność ową powoduje zarówno brak bezpośredniego doświadczenia, jak i skomplikowanie fleksyjne lub słowotwórcze.

*M: Patryku, co lubisz robić z tatą? Co razem robicie?*

*P: Nooo, ja nie wiem. No kilka razy też próbowałem.*

*M: Chodźcie gdzieś na spacer albo grać w grę na komputerze?*

*P: Tak, ale jeszcze rosnę, no bo jeszcze nie urosłem jak Kamilek<sup>11</sup>.*

*M: Juleczko, co jadłaś na śniadanie?*

*J: Na śniadanko jest na obiadek.*

*M: Pytam, co jadłaś rano, na śniadanie?*

*J: Jadłam... obiadek.*

*M: A co było na obiadek?*

*J: Zupa<sup>12</sup>.*

P. Berger i T. Luckman napisali: „Oddzielenie języka [od kontaktów bezpośrednich] polega na [...] jego zdolności do komunikowania znaczeń, które nie są bezpośrednimi wyrażeniami subiektywności «tu i teraz»”. Prawidłowo rozwijające się dziecko tylko przez krótki czas używa języka, aby nazwać (zakomunikować) to, co

<sup>10</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>11</sup> Zapis rozmowy, jaką przeprowadziłam z siedmioletnim Patrykiem z zespołem Aspergera.

<sup>12</sup> Zapis rozmowy, jaką przeprowadziłam z czteroletnią Julką z zespołem Aspergera.

w chwili mówienia przeżywa lub widzi. Dość szybko jednak udaje się mu wyjść poza ten schemat. Odkrywa ono bardzo ważną cechę języka – możliwość mówienia o rzeczach, osobach lub zjawiskach, których się nie widzi, ale o których istnieniu się wie i pamięta. „Dzięki zdolności przekraczania «tu i teraz», język pozwala łączyć różne sfery rzeczywistości życia codziennego i integruje je w znaczącą całość. To przekraczanie ma wymiar przestrzenny, czasowy i społeczny”<sup>13</sup>.

Poruszony tu problem jest niezwykle istotny w terapii autyzmu. W świadomości dziecka autystycznego przeżywane doświadczenia nie tworzą spójnej całości, nie mogą zostać chronologicznie przywołane, ułożone w określonym porządku (np. czasowym lub przyczynowo-skutkowym). Jakie są tego skutki? Najważniejsze to ogromne trudności z rozumieniem relacji w świecie. Przekłada się to bezpośrednio na umiejętność przewidywania skutków własnych działań oraz zdolność kulturowego uczenia się, czyli czerpania wiedzy z dorobku minionych pokoleń. U dzieci z zespołem Aspergera objawia się to ogromnymi trudnościami w mówieniu o przeszłości, przypominaniu sobie minionych faktów i kojarzeniu właściwych wydarzeń. W ich mowie zauważyć można zupełnie dowolną luźność skojarzeń, trudności w trzymaniu się jednego tematu.

*M: Patryku, czy były w twoim przedszkolu zabawy z okazji Dnia Dziecka? Co robiliście? Jakie to były zabawy?*

*P: chłopiec pokazuje schemat uśmiechniętej buzi*

*M: ja wiem, że byłeś wtedy wesoły, ale w co się bawiliście? Jakie były zabawy?*

*P: Dobrze.*

*M: Graliście w coś?*

*P: Tak*

*M: W co graliście?*

*P: Ale TCM to program jest (skojarzenie z komputerem przez słowo „grać”)*

*M: Patryku, z kim bawisz się w przedszkolu?*

*P: Ja nie wiem.*

*M: Jak mają na imię chłopcy, z którymi się bawisz?*

*P: Ja nie wiem, jak się nazywają. Kiedyś bawiłem bardzo tak ładnie w wesołym miasteczku, ale kiedyś było zamknięte, więc i przejechaliśmy taką kolejką z tatą, a z mamą nie, bo mama nas nie widziała. A potem ciągle zrobiłbym, o, ja tak! (tu zastania oczy)<sup>14</sup>.*

Omówione problemy mają swoje charakterystyczne wykładniki językowe. Do najczęściej spotykanych należą: opuszczanie lub błędne stosowanie spójników, przyimków oraz wyrażen przyimkowych, nazywających relacje czasowe, wynikowe, przyczynowo-skutkowe (czyli tych wyrazów, które służą wyrażaniu obserwowanego w świecie porządku). W mowie dzieci z zespołem Aspergera obserwujemy częste luźne skojarzenia słów.

<sup>13</sup> P. Berger, T. Luckman, *Język a wiedza życia codziennego*, [w:] *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 166.

<sup>14</sup> Zapis rozmowy, jaką przeprowadziłam z siedmioletnim Patrykiem z zespołem Aspergera.

*M: Jak zachowuje się Kamil, kiedy dostanie prezent? (pytanie zadane podczas rozmowy o emocjach)*

*P: Bardzo grzecznie. Kiedyś dostałem na urodziny czekoladkę Milka, ale teraz mama mi kupuje „Alpejskie mleczka” Milka, bo teraz ostatnio reklamowali, a teraz tą czekoladkę.*

Mechanizm, którego przykład podany został powyżej, znacznie utrudnia sprawne funkcjonowanie w świecie, językową komunikację, narracyjne formy wypowiedzi, dotyczące zarówno zdarzeń codziennych, nieodległych w czasie, jak i minionych lub przyszłych. Wypowiedzi, w których ujawniają się luźne skojarzenia, nie mogą przecież przedstawiać porządku zdarzeń opartego na związkach przyczynowo-skutkowych lub chronologicznych. Relacje językowe są prawdopodobnie odzwierciedleniem porządku (a raczej jego braku) istniejącego w umyśle dzieci z zespołem Aspergera. Dlatego właśnie tak ważne podczas terapii okazują się ćwiczenia sekwencji, od tych prymarnych – ruchowych, które leżą u podstaw rozwoju języka, poprzez wzrokowe i słuchowe, pozwalające budować wyrazy z sylab, zdania z wyrazów, dłuższe wypowiedzi ze zdań, rozumieć czytane teksty, w których kolejność elementów językowych i treściowych ma kluczowe znaczenie.

P. Berger i T. Luckman poruszyli jeszcze jedną istotną kwestię związaną z językiem, a mianowicie „jego naturalną cechą wzajemności”, która zapewnia „intersubiektywną bliskość w kontakcie osobistym”<sup>15</sup>. Dzięki językowi poznajemy drugiego człowieka, ale również samego siebie. Jak bowiem zauważyli przywołani autorzy, kiedy słyszymy samych siebie, nasze subiektywne znaczenia stają się obiektywne, czyli „bardziej rzeczywiste”.

Problemy z naprzemiennością relacji językowych obserwujemy u znakomitej większości dzieci z zespołem Aspergera. Objawia się to w różny sposób. Dzieci te z trudem początkowo odpowiadają na pytania, same ich oczywiście również nie zadają. Nie stosują w swoich wypowiedziach konwencjonalnych formuł językowych, takich jak powitanie, pożegnanie, życzenia, podziękowania. Na wczesnym etapie terapii używają języka przede wszystkim do etykietowania świata, a nie do wymiany doświadczeń, komunikowania się z otoczeniem. W określonym momencie mogą pełnić tylko jedną rolę – nadawcy lub odbiorcy. Dopiero w trakcie terapii, w wyniku odpowiedniej stymulacji, dochodzi do pojawienia się umiejętności wymiany myśli bądź w formie odpowiedzi na pytanie, bądź poprzez adekwatne nawiązanie do poruszanego tematu.

## Uspołecznienie

Częstym problemem związanym z autyzmem jest uspołecznienie, czyli zdolność współdziałania w określonej grupie innych ludzi, znajomość i przestrzeganie obowiązujących reguł, umiejętność stosowania i interioryzacja istniejących konwencji. Wśród naukowców trwają dyskusje, jakie czynniki mają największy wpływ na doko-

<sup>15</sup> P. Berger, T. Luckman, *Język a wiedza...*, op. cit., s. 165.

nywanie się procesu uspołeczniania. Głos w tej sprawie zabrał José Ortega y Gasset, który napisał:

język ojczysty jest może najbardziej typowym i oczywistym zjawiskiem społecznym. Dzięki niemu „ludzie” przenikają do naszego wnętrza i umieszczają się tam, czyniąc z każdego z nas egzemplarz ludzkiej zbiorowości. Język ojczysty uspołecznia najgłębszy rdzeń naszej istoty i dzięki temu każda jednostka należy, w najmocniejszym sensie tego słowa, do społeczeństwa<sup>16</sup>.

Przywołany autor poruszył niezwykle istotną, także ze względów założeń terapeutycznych – kwestię, a mianowicie znaczenie oddziaływań lingwistycznych na proces uspołeczniania, stawania się pełnoprawnym członkiem określonej zbiorowości. Problem ten obserwujemy już u bardzo małych dzieci z zaburzeniami autystycznymi. Nie stanowią one części społeczeństwa, bowiem nie są kształtowane przez czynniki istotne, typowe dla określonego kręgu kulturowego. Nawet dzieciom z zespołem Aspergera trudno tę barierę, wyznaczoną przez patologiczny rozwój języka, pokonać. Nie rozumieją one bowiem większości reguł panujących w określonych sytuacjach, a więc nie stosują ich i nie respektują. Dotyczy to zarówno konwencjonalnych zachowań językowych charakterystycznych dla pewnych sytuacji (np. przywitanie, podziękowanie, składanie życzeń, tzw. właściwe zachowanie), jak i reguł obowiązujących w grach, zabawach tematycznych, konkurencjach sportowych. Brak zrozumienia dzieci z zespołem Aspergera mogą wyrażać zachowaniami nieadekwatnymi do zdarzenia (także agresywnymi), ale najczęściej korzystają z możliwości izolacji. Stwarza to niebezpieczną sytuację, w której może dojść do pogłębiania się problemów rozwojowych dziecka. Zamknięte na bodźce z zewnątrz, będzie ono utrzymywało niewłaściwe zachowania, pogłębiało społeczne nieprzystosowanie, negatywnie reagowało na próby przekroczenia przez osobę z zewnątrz wyznaczonych granic. Jeszcze raz potwierdza się więc pogląd, że w znacznej mierze język stwarza nasz świat, narzucając sposób postrzegania, rozumienia, kategoryzacji. Bez tej wiedzy, zdobywanej w sposób nieuświadomiony, stajemy się bezradni i zagubieni, nie czujemy związków z otaczającymi nas ludźmi, nie mamy poczucia „wspólnoty”. W takich sytuacjach znacznemu zaburzeniu ulega także poczucie bezpieczeństwa – jeśli nie odnajdujemy ludzi „takich jak ja”, wzrasta poziom strachu i zagrożenia. To znana już i dobrze udokumentowana zasada psychologiczna, że inny często postrzegany jest w kategoriach wrogości, czegoś gorszego.

Zjawisko to dotyczy zarówno widzenia osób nieautystycznych przez osoby dotknięte autyzmem, jak i na odwrót. Jeśli dziecko z zespołem Aspergera nie wychodzi z inicjatywą kontaktu, nie podejmuje prób nawiązania interakcji i w dodatku jeszcze nie mówi, jest przez środowisko odrzucane, a przynajmniej izolowane. Być może wynika to z naturalnych mechanizmów społecznych, znanych jeszcze w społeczeństwach pierwotnych. Jak zauważył bowiem Bronisław Malinowski,

<sup>16</sup> J. Ortega y Gasset, *Mówienie jako zwyczaj społeczny*, [w:] *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 168.

u wszystkich istot ludzkich występuje dobrze znana tendencja do gromadzenia się, do przebywania razem i znajdowania przyjemności we wzajemnym towarzystwie. [...] Otóż mowa jest ściśle związana z omawianą tendencją, milczenie innej osoby nie jest bowiem dla zwykłego człowieka czynnikiem uspokajającym, lecz wprost przeciwnie, czymś alarmującym i niebezpiecznym<sup>17</sup>.

Przytoczone słowa w pewnym stopniu tłumaczą wiele negatywnych reakcji, jakich doświadczają dzieci z zespołem Aspergera oraz ich rodziny. Dotyczy to zwłaszcza reakcji w przedszkolach i szkołach, do których dzieci trafiają. Ich nieadekwatne do sytuacji, będące dowodem niskiej kompetencji komunikacyjnej wypowiedzi niejednokrotnie oceniane są jako efekt braku wychowania, niskich kompetencji rodziców. Wpływa na to również fakt, że u osób z zaburzeniami autystycznymi (o ile nie towarzyszą im uszkodzenia innego typu) nie można dostrzec fizycznych oznak zaburzonego rozwoju. Dlatego więc ich problemy z komunikacją traktowane są niekiedy przez zewnętrznych obserwatorów jako działanie intencjonalne, podobnie zresztą jak niechęć do uczestniczenia w zabawach grupowych czy niewykonanie polecenia. Rodzice często słyszą, odbierając dziecko z przedszkola: „Jaś nie chciał dzisiaj posprzątać klocków”, „Patrik nie chciał siedzieć z dziećmi przy stoliku i rysować”. Najgorszym efektem takich interpretacji zachowań jest zgoda wychowawców na izolację osób z zespołem Aspergera. Może to przyczyniać się do utrwalania zachowań separacyjnych.

### Nazwa – początek drogi

Język dziecka z zespołem Aspergera rozwija się w sposób specyficzny, choć początkowo charakterystycznej odmienności nie zauważają rodzice i opiekunowie. Niepokojącym objawem może być opóźniony rozwój mowy, bowiem w wielu przypadkach pierwsze słowa pojawiają się około trzeciego, a nawet czwartego roku życia. Początki nabywania systemu przypominają te, typowe dla dzieci bez zaburzeń – dziecko zaczyna nazywać (etykietować) otaczającą je rzeczywistość, a w jego słownictwie istnieje zdecydowana przewaga rzeczowników nad innymi częściami mowy. Ernst Cassirer zauważył:

gdy dziecko zrozumie po raz pierwszy symbolizm mowy, w życiu jego dokonuje się prawdziwa rewolucja. Od tego momentu całe jego życie osobiste i umysłowe przybiera całkiem nową postać. [...] dziecko przechodzi ze stanu bardziej subiektywnego do stanu obiektywnego, od postawy czysto emocjonalnej do postawy teoretycznej<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> B. Malinowski, *Obcowanie językowe*, [w:] *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 173.

<sup>18</sup> E. Cassirer, *Nazywanie*, [w:] *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 279.



Opisanych tu zmian nie obserwujemy u dzieci z zespołem Aspergera. Aby się dokonały, dziecko musi przejść długą drogę terapii, a terapeuta nie zapominać, jaką rolę w życiu człowieka odgrywa język. Przejście ze stanu subiektywnego do obiektywnego może dokonać się tylko dzięki językowi, a „obiektywny” w tym rozumieniu oznacza „społeczny, wspólny (typowy dla) pewnej grupy ludzi”. Język przekazuje mówiącemu ów wspólny, typowy sposób porządkowania rzeczywistości, chociażby przez dokonywaną i w pewnym stopniu narzuconą, kategoryzację. Ten problem także poruszył Cassirer, pisząc:

Klasyfikacja jest jedną z podstawowych cech mowy. Sam akt nadania nazwy zależy od procesu klasyfikacji. Nadanie nazwy przedmiotowi lub czynności oznacza podciągnięcie ich pod pojęcie pewnej klasy. Gdyby to podciągnięcie było raz na zawsze podyktowane naturą rzeczy, byłoby jedyne i jednolite<sup>19</sup>.

Problemy z procesami kategoryzacji językowej wielokrotnie obserwujemy u dzieci z zespołem Aspergera. Wiele z nich ma np. kłopoty z właściwym nazywaniem postaci adekwatnie imionami męskimi lub żeńskimi. Choć z łatwością rozpoznają na obrazku chłopca lub dziewczynkę, na pytanie „jak chłopiec ma na imię?”, odpowiadają „Ola”. Konwencja imion właściwych płci żeńskiej lub męskiej nie jest im znana. Podobne problemy zauważamy w przypadku używania nazw określonych kategorii typu pojazdy, meble, ubrania. Nawet wtedy, gdy ta umiejętność zostanie wypracowana w czasie terapii, dużo rzadziej pojawiają się te określenia w mowie spontanicznej, kiedy dziecko samodzielnie wybiera słowa z posiadanego słownika.

Aby dziecko posiadało określony porządek świata, musi mówić lub przynajmniej rozumieć język. Bez tej ważnej umiejętności wszelkie próby połączenia naszego świata i świata dziecka autystycznego skazane są na niepowodzenie, bowiem wspólne widzenie świata może zapewnić jedynie ten sam język. To jeszcze jeden dowód, jak istotna jest terapia językowa, naśladowująca naturalny rozwój języka u dzieci zdrowych<sup>20</sup>. W tym miejscu warto również przywołać słowa Gadamera, który powiedział:

We wszelkiej naszej wiedzy o nas samych i o świecie jesteśmy już raczej ogarnięci przez język, przez nasz własny język. Wychowujemy się, poznajemy świat, poznajemy ludzi i w końcu poznajemy nas samych, ucząc się mówić. Nauka mówienia nie polega na zaznajamianiu się z użyciem gotowego już narzędzia w celu oznaczenia swojskiego, znanego nam już świata. Nauka mówienia to osvajanie i poznawanie świata samego i świata takiego, jakim go napotykamy<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>20</sup> Por. J. Cieszyńska, M. Korendo, *Wczesna interwencja terapeutyczna. Stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do 6. roku życia*, Kraków 2007.

<sup>21</sup> H.-G. Gadamer, *Człowiek i język*, [w:] *Antropologia słowa...*, op. cit., s. 155.

## Mówienie i świadomość

Proces nabywania języka u osób z niezaburzonym rozwojem przebiega w sposób nieświadomy, można nawet powiedzieć – niezauważony. Początkowo pojawiają się kolejne dźwięki, z których budowane są pierwsze słowa. Słowa te nie są odmieniane, trudno wskazać, funkcję której części mowy pełnią. Kategorie gramatyczne pojawiają się stopniowo i rodzicom bardzo trudno zauważyć różnicę między czasem, kiedy ich dziecko wypowiadało pierwsze sylaby, a czasem, kiedy zaczęło budować proste zdania. Inaczej wygląda ten proces u dzieci z zespołem Aspergera. Początkowe etapy rozwoju mowy (gaworzenie, gaworzenie samonaśladowcze) nie są wystarczająco dobrze zbadanym problemem, aby spostrzeżenia mogły stanowić podstawę wniosków. Większość rodziców wspomina jednak o opóźnionym rozwoju mowy. Początkowo, choć zwykle nie w tym samym wieku, mowa rozwija się podobnie jak w przypadku dzieci zdrowych. Największe różnice zauważyć można wtedy, kiedy dziecko wkracza w etap, kiedy powinno zacząć stosować zasady fleksyjne i syntaktyczne. Wiele osób z zespołem Aspergera z trudem bowiem przekracza barierę etykietowania rzeczywistości z wykorzystaniem rzeczowników w mianowniku i czasowników (najczęściej w 3 os. l. poj). Gąszcz gramatycznych reguł (tak jak gąszcz reguł społecznych) jest dla nich zbyt trudny, niezrozumiały.

Aby zbudować system językowy, dziecko potrzebuje przemyślanej terapii. Jest ona podwójnie skomplikowana, bowiem z jednej strony terapeuta musi pokazać dziecku obowiązujące w języku reguły (pewnego typu schematy), z drugiej jednak strony zapobiec automatycznemu wpadaniu w schematy (do czego dzieci autystyczne mają szczególne predyspozycje).

Terapia poprzez język jest czymś więcej niż tylko nauką komunikacji, wymiany informacji. Muszą pamiętać o tym ci terapeuci, którzy nie doceniają roli słowa. I chociaż niekiedy droga ta wydaje się trudna, nie wolno z niej rezygnować.

Nabywanie systemu językowego przez dzieci z zespołem Aspergera odbywa się inaczej niż u osób zdrowych. Choć słyszą, nie odróżniają odbiorczo dźwięków mowy i innych słyszanych odgłosów<sup>22</sup>. W związku z tym znacznie utrudniony jest mechanizm samodzielnego odkrywania i różnicowania znaczeń. Konieczne staje się więc programowanie języka, ścisła hierarchizacja wprowadzanych elementów, przestrzeganie określonej kolejności.

Trud, jaki dzieci z zespołem Aspergera wkładają w naukę języka, widać po tym, jak w świadomy sposób budują formy gramatyczne, posługując się morfemami jak klockami LEGO.

Czteroletni Jaś (jak większość dzieci z zespołem Aspergera) przez długi czas posługiwał się jedynie trzecioosobową formą czasownika. W chwili, gdy w wyniku terapii zaczął stosować opozycję 1 i 3 osoby l. pojedynczej, formę pierwszoosobową tworzył w pełni świadomie, akcentowo oddzielając temat od końcówki.

<sup>22</sup> J. Cieszyńska, *W poszukiwaniu utraconej miłości* (w druku).

*M: Jasiu, byłeś dzisiaj w przedszkolu?*

*J: Był -em*

Podobne zjawisko obserwujemy w przypadku tworzenia form fleksyjnych rzeczowników

*M: Janku, czym mamusia otwiera drzwi?*

*J: Klucz -em*

Gadamer napisał:

mówienie z istoty zapomina o sobie. Żywa mowa nie jest świadoma swej struktury, gramatyki, syntaksy itd. – a więc wszystkiego tego, co jest tematem językoznawstwa. [...] Żądając wyraźnego uświadomienia sobie gramatyki języka od kogoś, kto mówi tym językiem od dzieciństwa, żąda się doprawdy ogromnego wysiłku abstrakcji. W rzeczywistym procesie mówienia sam język znika całkowicie za tym, co za każdym razem jest w nim powiedziane<sup>23</sup>.

Celem terapii dzieci z zespołem Aspergera jest takie nabywanie systemu językowego, aby mówiąc, nie kontrolowały świadomie tego procesu, aby swobodnie czerpały z nieuświadomionych zasobów leksyki i gramatyki. Ich wysiłek abstrakcji jest niewspółmiernie większy od wysiłku zdrowych dzieci. Ten trud jednak się opłaca, bo dzięki niemu świat dziecka z zespołem Aspergera i świat innych osób, w tym najbliższych, staje się stopniowo tym samym światem.

## Zakończenie

Autyzm to wielkie wyzwanie dla terapeuty oraz dla rodziców. Właściwe działania terapeutyczne mogą znacznie poprawić jakość życia dziecka i jego rodziny, choć nigdy nie gwarantują pełnego sukcesu. Trzeba jednak zawsze szukać takich rozwiązań, które przyniosą jak najwięcej korzyści zarówno dziecku, jak i jego najbliższym. Wydaje się, że w każdym przypadku upośledzenia rozwoju niezwykle istotna jest zdolność komunikacji rodziców i potomstwa. Tylko wtedy, gdy osoba z autyzmem rozumie język, którym posługują się rodzice, rozumie także ich uczucia. Kiedy uczy się języka od swoich rodziców, żyje w tym samym świecie, ma szansę rozumieć reguły w nim panujące i stosować je. Zdając sobie sprawę z tego, jaką rolę w naszym życiu odgrywa język, każdy terapeuta powinien pamiętać, że jest on środkiem i celem zabiegów stymulujących rozwój dziecka. „Człowiek jest rzeczywiście, tak jak to powiedział Arystoteles, istotą mówiącą. Albowiem wszystko, co ludzkie, powinniśmy dać sobie powiedzieć”<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> H.-G. Gadamer, *Człowiek...*, op. cit., s. 156.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 159.

## Picture of the world in utterances of children with Asperger syndrome

### Abstract

The author discusses the problem of social functioning of people with Asperger syndrome and the communication difficulties that they encounter. The paper draws from anthropology issues to show the therapeutic importance of words, which are both the means and the aim of stimulatory activities. In order to illustrate the discussed issues, the author quotes fragments of conversations with children affected by autistic disorders.